



Martyna Chmielewska, 2020-04-06 15:16

Bartosz Fiałek:

Apeluję o test na żądanie dla każdego pracownika ochrony zdrowia!



Fot. Tomasz Kobosz

- Jeżeli nie będziemy testować na potęgę personelu medycznego, to możemy pewnego dnia obudzić się w kraju, w którym nie będzie komu leczyć pacjentów - powiedział Medexpressowi Bartosz Fiałek, przewodniczący Regionu Kujawsko-Pomorskiego OZZL.

Martyna Chmielewska: Koronawirus zbiera śmiertelne żniwo na całym świecie. Wiemy, że blisko 1,3 mln osób jest zakażonych, około siedemdziesięciu tysięcy osób zmarło. Aktualnie gwałtowny przyrost zakażonych został odnotowany w Stanach Zjednoczonych, Hiszpanii, Włoszech, Niemczech, Francji i Wielkiej Brytanii. W Polsce 4201 zostało zakażonych, zmarło 98 osób. Ostatnio słyszymy, że dane te są niedoszacowane, ponieważ wykonuje się za mało testów...

Bartosz Fiałek: Na samym początku trzeba przyznać rację WHO w tej kwestii. Przeprowadzanie testów jest najistotniejsze z dwóch względów. Po pierwsze dlatego, że będziemy mogli odizolować pacjentów bezobjawowych zakażonych wirusem od populacji osób zdrowych. Powinniśmy zrobić to przede wszystkim po to, aby nie narażać i nie zarażać osób zdrowych przez nieświadomych, bezobjawowych nosicieli. Ważne jest, aby Polacy, którzy są potencjalnymi nosicielami koronawirusa byli testowani. Po drugie należy testować personel medyczny. A wszystko po to, aby nie zakażał nieświadomie kolejnych osób, koleżanek i kolegów ze szpitala czy innej placówki leczniczej. Jeśli wynik testu okaże się ujemny, to będziemy mogli zdecydowanie szybciej wrócić do pracy.

M.Ch.: Jakie będą konsekwencje epidemii koronawirusa w Polsce? Czy Pana zdaniem może dojść do sparaliżowania szpitali?

B.F.: Jeżeli nie będziemy testować personelu medycznego, o czym przed chwilą powiedziałem,

istnieje ogromne ryzyko, że oddziały szpitalne zostaną zamknięte. Jeśli przykładowo pielęgniarka, czy lekarz albo inny pracownik ochrony zdrowia miał kontakt z osobą zakażoną i wynik testu u tej osoby będzie pozytywny, wszystkie osoby z jej otoczenia muszą przejść na kwarantannę. W wyniku tego może zostać zamknięty np. oddział ginekologiczny. Wtedy jest problem, bo nie ma komu i gdzie odbierać porodów. Gdybyśmy personel medyczny testowali minimum raz w tygodniu, (apeluję o test na żądanie dla każdego pracownika ochrony zdrowia), to wówczas właściwe osoby zostałyby na kwarantannie, a osoby, które z negatywnym wynikiem testu molekularnego, mogłyby szybko wrócić do pracy. Jestem przekonany, że jeżeli nie będziemy testować na potęgę personelu medycznego, to możemy pewnego dnia obudzić się w kraju, w którym niestety nie będzie komu leczyć pacjentów.

M.Ch.: Jak Pan ocenia przygotowanie polskiej ochrony zdrowia do walki z koronawirusem?

B.F.: Jako ochrona zdrowia nie byliśmy wydolni w czasach pokoju. Wielokrotnie prowadziliśmy negocjacje z rządem, Ministerstwem Zdrowia i innymi resortami, aby poprawić jakość ochrony zdrowia w Polsce. Nasz bilbord mówiący o tym, że pacjenci umierają w kolejkach a lekarze na dyżurach nie był pustym frazesem. Odzwierciedlał faktyczny stan polskiej ochrony zdrowia. Uważam, że nie jesteśmy przygotowani do walki z koronawirusem. Świadczy o tym m.in. mała liczba testów, brak środków ochrony indywidualnej, brak kadry medycznej.